

jeża dwa lub trzy razy w pyszczek, zatem w okolicie ciała kolców pozbawioną a uderzenia te musiały być zadane z niewątpliwym zamiarem pokonania wroga, w tejże bowiem chwili jeż zajęty był zjadaniem ogona zmił. Jeżowi bynajmniej ukąszenie to nie zaszkodziło, i dalej zjadał zmię tak, że w ciągu nocy, ani ślad z niej nie pozostał.

Często zapewne nie udaje się zmił ukąsić jeża z powodu jego kolców, ale zwierzę nie cierpi w ogólności i od ukąszenia w pyszczek.

Posty w Abisynji.

Bawiący w Addis Abeba, korespondent paryskiego dziennika, opowiada o rozmaitych obyczajach w Abisynji. Główną rolę w religii abisyńczyków odgrywa post, zachowują go przez 19 dni, a zatem przez większą część roku.

Z potraw postnych wykluczone są jaja, wszelkie tłuszcze, nawet roślinne i ryby. Duchowni od Niedzieli Palmowej do Wielkiej Nocy nie biorą nic do ust. Pod koniec postu abisyńczycy wyglądają jak cienie, za to w dni mięsne dopuszczają się takich nadużyć w jadłach i napoju, że niejednego z nich to przypłaca.

Papuanie Nowej Gwinei.

c. d.

O wschodzie słońca zaczyna się właściwa uroczystość a raczej bankiet, trwający dwa dni, i podziwiać trzeba, że po uprzednich diabelskich skokach, dzicy mogą pochłaniać to wszyst-

ko, co pakują wtedy w rozciągliwy jak u boa, żołądek. Idą tam ćwierci całe mięsa z kanguara, krokodyla i wieprzowiny, ryby, banany, orzechy sagowe, żaby, węże, a także gołębie, poczwarki owadów. Dla ułatwienia trawienia popijają wodą i mlekiem kokosowym.

Nie należy jednak sądzić, że Papuanie spędzają zawsze czas na hulance. Zajmują się oni rolnictwem, a chociaż nie znają pługów, niemniej wcale nieźle uprawiają ziemię. Zbierają się w kilku każdy zaopatrzony w ostro zakończony kij, który zagłębia w ziemię, tak, że oparłszy grubszy jego koniec o kolano i podważywszy, jednocześnie unoszą jedną skibę ziemi. Operację taką wykonywują na komendę, tak zgodnie, że grunt wydaje się potem zupełnie, jak zorany pługiem.

Pomimo tak pierwotnych sposobów, pomyślnie ci rolnicy hodują rozmaite płody, jako to banany, taro, kokosy, zboże, tytoń i t. p.

Wodzowie ich nie cieszą się zbyt wielką powagą. Najważniejszym ich przywilejem jest prawo przechowywania ściętych na wojnie głów nieprzyjacielskich i możność zaślubiania większej liczby kobiet.

Papuanie różnią się od większości dzikich plemion wyraźnym poszanowaniem płci słabszej.

Wprawdzie kobieta musi dźwigać znaczne ciężary, pracować ciężko, i podczas gdy do męża należy budowanie chaty i uprawa roli, polowanie i wojaczka, towarzysząca mu zajmuje się zniwem, nosi na głowie warzywa, owoce i zboże, znosząc to wszystko do domu.

c. d. n.

Katarzyna.

— Człowieku weź że na rozum, w tym tygodniu byłeś w robocie ledwie dwa razy, z czego wyżywisz żonę, ta nieboga ciągle słabuje, żeby miała lepszą strawę to i prędzej do sił by przyszła.

Paweł.

— Et, więcej udawania, jak czego! Babskie fummy nic więcej!

Katarzyna.

— Nie plotł byś głupstw! czy to nie masz oczu człowieka, że nie widzisz co się obok ciebie dzieje? Przecież ja nie dzisiejsza rozum mam, więc możesz mi wierzyć jak powiem, że znię bardzo źle.

Paweł (poruszony)

— Tak matka mówisz?

Katarzyna.

— Oj Pawle! Pawle! twoja w tem wina że się ona tak zmarnowała.

Paweł.

— Ciekawym co ja zrobiłem? nigdy jej na-

wet marnego słowa nie powiedziałem: za cóż mnie winujecie?

Katarzyna.

— Tego by jeszcze brakowało, żebyś na nią miał co wypowiadać.

Paweł.

— Więc czegoż na mnie składacie przyczynę?

Katarzyna.

— Gdyby w domu był jaki taki dostatek, nie doszłoby do tego, ale tu często nie było co do głowy włożyć, przez twoje zapomnienie. Musiała latać na posługi, chwycić się rozmaitych robót aby zapobiec nędzy, przeziębła się, i ztąd sterała zdrowie.

Paweł (pomyślawszy)

— Ha!.. może i rozsądnie matka przemówiłaś człowiek często nie wie co robi, gdybym wiedział że jej to zaszkodzi, nie pozwoliłbym włóczyć się po usługach.

c. d. n.